

PRZYJACIEL LUDU

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 2014, Konto PKO 404.190.

NUMER
17

Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2-50.
We Francji rocznie 40 fr. W Czechosłowacji 50 k. c.
W Argentynie 5 peso.
W Stanach Zjedn. Ameryki Półn. i we wszystkich innych krajach 2 dol. rocznie.
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowa płatna z góry.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przesyłki, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Cena N-ru
25 gr.

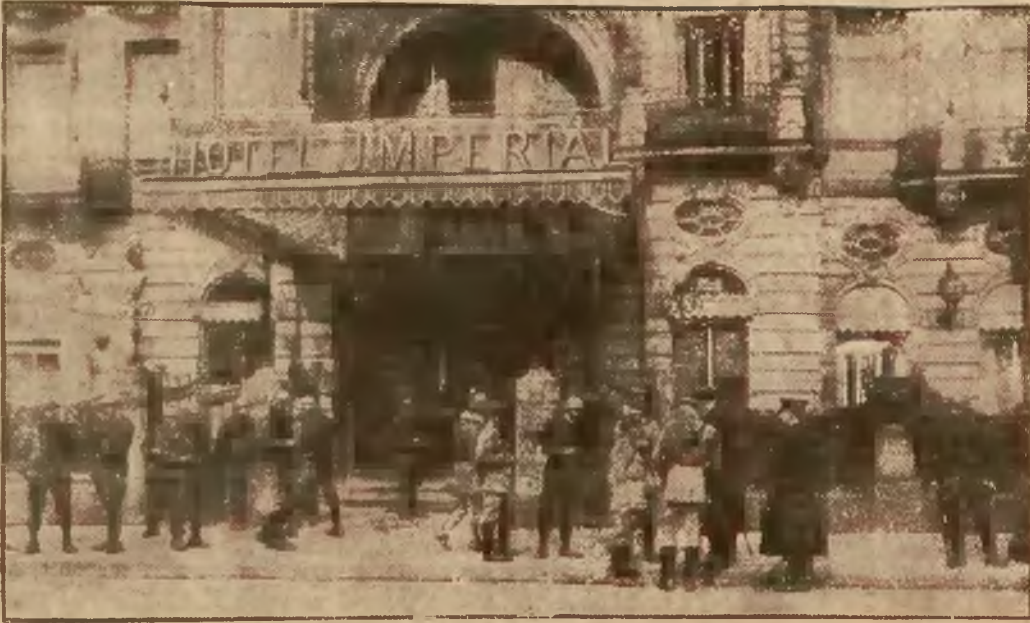
Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., ¼ strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. na 1. stronie 1 zł. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratory płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe. Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
42

Warszawa.

Niedziela, dnia 20-go kwietnia 1930 roku.

Kraków.



Dziesięć lat minęło od czasów, gdy zwycięska Francja usadowiła się na wielkiej polaci państwa niemieckiego i jako okupantka umieściła swoje załogi po miastach niemieckich Westfalii oraz Alzacji i Lotaryngii. Dzięki mądrej, wytrwałej i celowej polityce Niemców udało się im wkrótce pod różnymi pozorami od tej opieki cudzych wojsk uwolnić. Powyższy obrazek przedstawia chwilę, gdy w pierwszych dniach zajęcia wielkiego miasta, Frankfurtu nad Menem, przez wojska francuskie przed hotelem Imperial panuje ożywiony ruch wojskowy. W hotelu tym umieszczili się sztab francuski. Dziś we Frankfurcie niema Francuzów ani na lekarstwo.

NA ZMARTWYCHWSTANIE

Bardzo piękne z natury i bogate we wszystkie skarby potrzebne do życia miejsce przy padło narodowi polskiemu na kuli ziemskiej. Mamy obszary ziemi najurodzajniejszej na świecie, mamy własne morze czyli bezpośrednie połączenie z całym światem, mamy przepiękne góry Karpaty i śliczne Tatry, mamy olbrzymie bogactwa soli, nafty, węgla i innych minerałów.

Ale to nasze miejsce na ziemi jest tak umieszczone, że od samego zarania naszych dziejów znajdujemy się jakby między dwoma kamieniami młyńskimi, tj. między Niemcami a Rosją. Geograficzne położenie Polski można porównać tylko z położeniem narodu czeskiego, ale nasze jest dużo gorsze z tej przyczyny, że granice nasze od strony Niemiec i Rosji są bardzo długie, ponad tysiąc kilometrów, oraz dlatego, że jesteśmy na pograniczu dwu kultur, czyli dwu przeciwnych sobie poglądów na sposób urządzenia życia ludzkiego: od zachodu działa kultura rzymska, a od wschodu kultura bizantyjska. Szerzycielami kultury rzymskiej byli u nas niemieccy krzyżacy pruscy, a kultury bizantyjskiej prawosławie moskiewskie. Polska była od tysięcy lat i jest teraz terenem ścierania się tych dwóch kultur. Dlatego mieliśmy dużo wojen, dlatego rządzenie naszym państwem było zawsze bardzo trudne, dlatego doszło aż do rozbioru Polski i stuletniej niewoli, z której wydostaliśmy się na wolność przez straszną wojnę światową, ale trudność rządzenia naszym narodem bardzo się powiększyła przez to, że w stuletniej niewoli różnica kultur wdarła się w nasze mózgi i jedna część narodu przesiąknęła kulturą niemiecko-prusko-krzyżacką, a druga bizantyjsko-moskiewską. Jedni chcieliby urządzić Polskę według kultury rzymsko-niemieckiej, a drudzy według bizantyjsko-moskiewskiej. A w rzeczywistości Polska musi tworzyć własną polską kulturę i musi się rządzić nie według obcych wzorów, lecz według własnych warunków i potrzeb.

Ami klerykalizm rzymski, ani socjanizm amsterdamski, ani komunizm moskiewski nie nadaje się dla Polski. Przekonał się o tem w ciągu minionych jedenastu lat. Mieliśmy rządy klerykalno-konserwatywne Paderewskiego i Wł. Grabskiego, socjalistyczne Moraczewskiego i Barlickiego, chłopsko-socjalistyczno-kapitalistyczno-mieszane Witoso-Thugutta-St. Grabskiego. Ale owe wszystkie rządy prowadziły Polskę ku upadkowi.

Na to wszystko patrzył najbliżej i najdokładniej Marszałek Józef Piłsudski, najpierw jako Wódz Legionów, następnie jako naczelny wódz w wojnach 1919 i 1920 r. i Naczelnik Państwa, a przez cały czas jako główny Budowniczy Państwa. On też z pewnością mógł najdokładniej poznać i z pewnością najlepiej poznał wszystkie braki naszego ustroju państwowego, a równocześnie rozważał i układał plan zabezpieczenia Polski przed dotychczasowymi słabościami i niebezpieczeństwami. Aż wreszcie w maju 1926 przystąpił do przebudowy Państwa według swego programu. I dzieło to prowadzi dotychczas, na swój sposób, bardzo powoli i ostrożnie, ale stanowczo. Początkowo myśleli socjaliści, że Marszałek będzie tworzył Polskę socjalistyczną. Oczywiście było to niemożliwe. Musiałby był Marszałek użyć chyba takich gwałtów jak komuniści w Rosji. Polska jako kraj rolniczy wcale się nie nadaje do socjalistycznych doświadczeń. Stąd gniew socjalistów. Tak samo klerykali rzymscy przekonawszy się, że i im Marszałek nie odda Polski w dzierżawę, ostrożnie, ale zawzięcie i wytrwale zwalczają pracę Marszałka. Obszarnicy, po wizycie Marszałka u Radziwiłłów w Nieświeżu i jego delegata p. Sławka u Tarnowskich w Dzikowie, sądzili, że Marszałek wskrzesi przeklęte rządy szlacheckie, które już raz Polskę do grobu zaprowadziły. Ale też się rozczarowali. Pokazało się, że Marszałek nawiązał z nimi stosunki w tym celu, aby choć część obszarników odciągnąć od endeków, któ-

rych słusznie uznał za niebezpiecznych dla Polski z powodu ich chorobliwej skłonności ku Rosji, a ślepej nienawiści przeciw Niemcom. Wreszcie wszyscy się zawiedli w swoich rachubach, gdyż okazało się, że Marszałek buduje Polskę, ani nie socjalistyczną, ani nie księżą, ani nie obszarniczą, tylko Polskę dla całego narodu polskiego i pragnie do tej pracy zaprzęgnąć cały naród.

— 000 —

Teraźniejsza nasza Konstytucja z 17 marca 1921 jest wzorowana na konstytucji francuskiej. Naturalnie, że Konstytucja ta musiała się okazać dla nas nieodpowiednią, a nawet szkodliwą. Francja, mająca z trzech stron granicę morską, to nie Polska otoczona zewsząd nieprzyjawnymi państwami. Francja, mająca starą, jednolitą kulturę zachodnią i jednolity naród francuski, to nie Polska ze sprzecznymi kulturami, mająca 30% innych narodowości rozrzuconych po całym obszarze Państwa i wyznających różne religie. Parlament francuski składa się z samych Francuzów, a polski parlament ma posłów Niemców, Ukraińców, Moskali, Białorusów i sjonistów żydowskich. Posłowie innych narodowości nigdy nie będą patriotami polskimi i na ich miłość i ofiarność Polska nigdy liczyć nie będzie mogła. Dlatego parlament polski nie może mieć takiego wpływu na losy Państwa, jak ma parlament francuski. Dlatego w Polsce powinien mieć Prezydent Państwa i Rząd większy wpływ i zakres władzy, niż ma we Francji. Los Polski nie może być zawisłym np. od posłów niemieckich czy undowskich lub rosyjskich.

Bezpieczeństwo, potęga i rozwój Polski, oto naczelny cel i przykazanie narodu polskiego. Do tego celu musi być dostosowana Konstytucja państwowa. To ma na względzie Marszałek Piłsudski jako główny budowniczy Państwa i dlatego Przyjaciel Ludu i Związek Chłopski szedł dotychczas za Marszałkiem i pójdzie nadal.

Błędy, niedbalstwa, czy nawet nadużycia ludzi z otoczenia Marszałka nie mogą nas w tem zasadniczym zapatrywaniu zachwiać, ani spowodować z głównej drogi. Nie mogą nas też inamić okrzyki „demokracja“, „ludowładztwo“ itp. To są hasła o zmiennej treści. Niezmienną jest prawda, że los i przyszłość narodu polskiego zawisły od wolności i potęgi Polski. Lud polski może dojść do prawdziwej oświaty, dobrobytu i szczęścia tylko w wolnym i silnym Państwie Polskiem.

Aleluja! Oby to przyszło jak nairychlej, oby zczęła nęda i ciemnota. Oby Bóg użył jak najdłuższego życia i pełni zdrowia Marszałkowi Piłsudskiemu, aby dokończył szczęśliwie budowę Mocarstwa Polskiego.

Jan Stapiński.

Do Pracowników Przemysłu naftowego.

Nigdy się nie cieszymy z rozłamu w obozie robotniczym, bo robotnicy byli i są naszymi sojusznikami.

Dotychczasowy jednolity zorganizowany obóz robotniczy podzielił się na dwie organizacje: Polska Partja Socjalistyczna t. zw. C. K. W. i Polska Partja Socjalistyczna dawna Frakcja Rewolucyjna. Rozłam nastąpił z powodu taktyki. Frakcja złożona z wielu żołnierzy walki o Niepodległość i Wyzwolenie Polski utworzona w r. 1906 przez Józefa Piłsudskiego, popiera Marszałka Piłsudskiego, którego osią wszystkich myśli i prac jest po-

myślny rozwój i bezpieczeństwo naszego Państwa. Przez odpowiednią organizację władz państwowych Marszałek Piłsudski chce dziś osiągnąć ten skutek, aby jego osoba nie była jedyną gwarancją rozwoju i bezpieczeństwa Państwa. Ustrój państwowy musi być dopasowany do wartości obywatelskiej i kultury państwowej przeciętnego obywatela. Na tej płaszczyźnie nastąpił rozłam, bo C. K. W. P. P. S. jawnie zwalcza Marszałka i żąda jego usunięcia z politycznego życia. Robotnicy Warszawy, Lubelskiego, Podkarpacia i t. d. w przeważnej liczbie oświadczyli się już za frakcją.

Pracownicy przemysłu naftowego też opuszczają P. P. S. Ci K. W. Na tym terenie obydwie obozy przechodzą teraz do rozgrywki, a to na płaszczyźnie położenia gospodarczego. Kiedy C. K. W. na podstawie zawartej umowy w 1924 r. spowodowali obniżkę płac o 4%, Frakcja wniosła memoriał do Izby Pracodawców o podwyżkę płac i dnia 26 marca po tygodniowej konferencji z pracodawcami, pracownicy przemysłu naftowego otrzymali od 1 marca r. b., 5% podwyżki taryfowych płac, ryczałtów miesięcznych, dodatków dla wiertaczy za odpowiedzialność, dla trzeciej kategorii w rafineriach. Relatum mieszkaniowe podwyższyło się o 25%!

Chodzi teraz o jeden procent od płac robotniczych, który pracodawcy wpłacali na Fundusz Budowy Domów Ludowych, a co dotychczas niepodzielnie zabierali C. K. W-ści! Teraz Frakcja założyła Spółdzielnię mieszkaniową im. Jędrzeja Moraczewskiego i zgłosiła swą pretensję do funduszu, powstałych ze wspomnianego jednego procentu. Frakcja chce istotnie budować, ale mieszkania dla pracowników przemysłu naftowego. Chodzi teraz o to, kto ile dostanie pieniędzy na budowę, a także o to, czy tak, jak Ciekawieści, budować domy ludowe dla partii, czy dać możliwość budowania mieszkań dla pracowników, wśród których z braku odpowiednich mieszkań grasuje gruźlica, oraz umożliwić pracownikom budowę domów na własnych gruntach? Spółdzielnia im. Jędrzeja Moraczewskiego, którą utworzyła Frakcja, a do której i Związek chłopski deleguje ludzi i na-

cisk kładzie na rozbudowę mieszkań dla pracowników. W ten sposób robotnicy naftowi najracjonalniej zużytkują fundusz z tego jednego procentu, na których chce budować mieszkania dla robotników i to nie tylko w Boryslawie, ale i w Krośnieńskiem, Garlicach, Białkowie itd. Stanowisko Frakcji jest słuszne i dlatego Związek Chłopski postanowił wezwać swoich zwolenników do poparcia i do współdziałania z Frakcją na całym terenie przemysłu naftowego.

W jakiej ilości będziemy korzystać z funduszu budowlanego, zdecyduje plebiscyt w maju r. b. Pracownicy przemysłu naftowego tych firm, które należą do Izby Pracodawców, przez tajne głosowanie zdecydują, czy C. K. W-ści mają w całości korzystać z tego funduszu, czy też i nasza Spółdzielnia im. Andrzeja Moraczewskiego czerpać będzie fundusze na budowę. *Od waszej decyzji, waszej aktywności, pilności, wytrwałości i uświadomienia samych siebie kolegów zależy głosowanie i ilość oddanych głosów. Od ilości Waszych głosów zależy, czy C. K. W-ści stu procentowo z funduszu korzystać będą na rzecz partyjnych Domów Ludowych, czy też i nasza Spółdzielnia rozwine budownictwo dla robotników.* Liczymy, że oddacie głosy tylko na naszą Spółdzielnię. Pamiętajcie należy, że skoro tylko 200% głosów oddanych padnie na naszą Spółdzielnię, to wówczas byłibyśmy wykluczeni od prawa czerpania środków z funduszu, na które niewątpliwie składają się Wasze zarobki, trud i znoj. Mamie wóz i przewóz, albo oddacie dusze i zarobki C. K. W-istom, albo rozum, logika, uświadomienie zwycięży i swoimi funduszami sami gospodarzyć będziecie! Pracodawcy nie głosują, czekają, komu zapomocą plebiscytu każecie dać pieniądze. Bądźcie rozumni i razem z Frakcją na całym terenie przemysłu naftowego twórcie komitety, zwołujcie zebrania, żądajcie wyjaśnień od sekretarza, wiertacza Jana Bossowskiego w Boryslawiu, ul. Pańska, tel. 7-45, lub Posłanki Z. Prausowej, Warszawa, Al. 3-go Maja. Nr. 16. miesz. 3, tel. 94-96.

Wiertacz-Związkowiec

Zameżne nauczycielki i urzędniczki.

Nie wiemy dlaczego, ale w sprawach szkolnictwa, względnie nauczycielstwa nik nie chce, czy też nie ma śmiałości zabrać publicznie głosu, aczkolwiek stosunki, jakie od szeregu lat się zakorzeniły wśród nauczycielstwa, urągają wydatkom, które podatnicy składają na ołtarzu Ojczyzny.

Już wielu reformatorów zrozumiało że zameżne kobiety, zajęte jako urzędniczki lub nauczycielki, nie tylko nie przynoszą pracą swoją pożytku urzędowi, lecz wprost są ciężarem dla Państwa, a tem więcej dla kolegów. Wzniosłe posłannictwo jako matek zmusza je do ustawicznej absencji i gdybyśmy wzięli przeciętną ilość dni choroby i pracy napewno 50% byłoby zbyt łagodnym osądzeniem. Cóż dopiero mówić tam, gdzie protekcyjki odgrywają rolę. Nic też dziwnego, że zameżne kobiety w charakterze urzędniczek czy nauczycielek są wprost ciężarem dla produktywnej pracy.

W czasie kiedy tysiące młodych sił gotowych do pracy z zapalem wychodzi z seminarjów nauczycielskich, kiedy rodzice krwawo zapracowany grosz wydają, aby zapewnić dzieciom przyszłość i dać im kawałek chleba do ręki, tysiące nieuczciwie obsadzonych posad przynosi stratę Państwu, a są to przeważnie żony dobrze uposażonych

urzędników, bo przecież to żony — adwokatów, lekarzy, komisarzy ziemskich, sędziów i t. d.

Do miast na posadę nauczycielki nikt nie może mieć pretensji, jak gdyby był to przywilej już sytych. I kiedy młode, silne duchowo i fizycznie siły marnieją na prowincji, falanga nierobów żyje kosztem własnych kolegów czy też koleżanek. Fakty 2-letnich płatnych urlopów zameżnych nauczycielek to nie rzadkość, a urlopy półroczne i miesięczne, to zwykły chleb z masłem.

Nie wiele lepiej dzieje się na wsi. Zameżna nauczycielka będąc gospodynią i matką nie może pełnić obowiązków tak intensywnie jak wolna. Ciężar obowiązków spada na barki męża nauczyciela, który i tak przeciążony nauką musi traktować ten balast tak „aby handel szedł“. Kto na tem cierpi, nie trudno odgadnąć.

Czas najwyższy do reformy gwałtownej! Czas najwyższy, dać możliwość pracy tysiącom młodych sił, a nauczycielki i urzędniczki zameżne spensjonować. Nie wolno dawać jednym aż dwu chlebów i to pszennych i grubo nasmarowanych masłem, gdy drudzy nie mają nawet kawałka razowego żytniaka!

Obserwator.

Róże i kolce naszej biurokracji.

(Dokończenie).

Podwójną miarę uposażeń pracowników państwowych i samorządowych zależnie od ich naczelnych lub podrzędnych stanowisk przejeżdżamy w spuściznie po matulce Rosji. Bawiący przed wojną w Krakowie wysoki dygnitarz kolejowy z Petersburga, uzasadnił mi potrzebę wojny płac pobieranych tam przez kilka zaledwie tysięcy wyższych urzędników kolejowych, gdy setki tysięcy niższych funkcjonariuszy otrzymywało marne pobory i skazane było na samopomoc nielegalną, na tak zwane łapówki, które uchodziły w Rosji za rzecz godziwą i niekarygodną. Tymczasem w Polsce ustawy zabraniają łapówek, a nawet grożą za nie karą śmierci, skutkiem czego nieryzykanci są u nas zwykle nędzarzami, zaś naczelnicy, prócz wyższego uposażenia, otrzymują ulegalizowane dodatki, jak bywało za rosyjskich czasów.

Ponieważ wykonywanie prac urzędowych spoczywa w rękach rzeszy źle płatnych niższych pracowników, przeto mimo nadzoru tempo ich pracy bardzo jest powolne — zaległości gromadzą się

olbrzymie i powodują słuszny żal do biurokracji. Aby złemu zapobiedz, należałoby kosztem nadzoru poprawić płace właściwych pracowników, dając im tyle, aby z rodzinami spokojnie żyć mogli i nie zmuszać ich głodem do szukania odwetu na kliencie... Obecnie bowiem jest on pożałowania godną ofiarą złego humoru urzędnika. Płacący liczne podatki na utrzymanie urzędów obywatel, z lekkiem w sercu zbliża się do urzędów, traktowany tam z góry, jako natręt, przybyły aby mieć porządek i spokój biurowy zawłlemi żadaniami lub pytaniami. Urzędowa mina referenta nie ośmieli strony do żądań wyjaśnienia w godzinach, gdy woźni wartujący wstępu do biur, krzątają się przygotowaniem przekąsek i herbaty tej dziś niezbędnej okraszy biurowego życia referentów, których w przeciwnym razie w godzinach urzędowych trzeba by szukać na spacerze lub w handlowiach. Przy herbatce, gazetce i milej towarzyskiej pogawędce biurowej szybciej płynie czas — a że tam na ciasnym kurytarzach, jak ślodzić, cisną się zniecierpliwione strony to tem lepiej, bo zniechęcenie to skuteczne lekarstwo na łazików —

podasają się i nazajutrz już nie przyjdą. A jeśli przyjdą i pożałać się na wyrządzone im krzywdy, to od czegoż jest system kar administracyjnych, oddany na dowolny użytek urzędów? Podwójną z nich korzyść, bo utrzymują równowagę budżetową zwalaszczą samorządów — a także równowagę ducha buntujących się przeciw urzędowej powadze władzy i dlatego to wymiar ich bywa z reguły tak wysoki.

Równocześnie jednak postępowanie takie fatalnie odbija się na gospodarzem życiu obywateli. Latami przewlekają się sprawy niecierpiące zwłoki i tworzy się istny bałagan w splocie interesów ludności. Pełne trzy lata zalegają skargi skierowane do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Magistraty wcale nie odpowiadają na wnoszone rekursy lub zbywają je banalnymi frazesami, na które szkoda papieru i czasu. Lokale biurowe zawałone są zaległymi aktami, w których wyznać się już trudno. Mnoży się liczbę urzędników i coraz nowych urzędów lecz nie na to, aby uporać się z zaległościami, lecz by wprowadzić jeszcze większy chaos i zamieszanie.

Najprostsza prośba nędzarza o zapomogę wędruje miesiącami z jednego biurka na drugie bez widoków załatwienia. Aparat jednak urzędowy na wielką rozbudowany skalę — rozmach wielki lecz mały z niego pożytek. To samo powiedzieć możnaby o wszystkich poczynaniach urzędów samorządowych i dlatego byłby czas, aby władze nadzorcze zaopiekowały się pilniej tym stanem rzeczy i uwolniły społeczeństwo od nadmiernych ciężarów na tę zabawę łożonych, a pożytku żadnego ogółowi nie przynoszących. Są to ciernie na organizmie odrodzonej Polski, które rychło usunąć należy.

St. Stączek.

Niemie radcy powiatowi

Biecz, powiat Gorlice. Skład nowej Rady powiatowej w Gorlicach wywołał niezadowolenie mieszkańców miasta Biecza. Jako przedstawiciel naszego miasta w tejże Radzie został zamianowany stolarz tutejszy, p. Józef Cetnarowicz, o którym my, Bieczanie, nie wiemy, czy, kiedy i gdzie co zdziałał, jakie zasługi położył, ażeby go powołać na takie odpowiedzialne stanowisko. A nawet nie wiadomo, który Cetnarowicz właściwie został zamianowany, bo kiedy na pierwsze posiedzenie zaproszono p. Józefa Cetnarowicza, to go nie dopuszczono do obrad, bo się pokazało, że to nie jest ten Cetnarowicz, którego chciano zamianować, lecz inny, ale niewiadomo który. Nawet sami doradcy, którzy Cetnarowicza Wydziałowi powiatowemu podsunęli, nie znali widocznie ani jego osoby lub imienia, ani jego działalności. Świadczy to, że składano nową Radę powiatową dorywczo, bez należytego przygotowania, trochę lekkomyślnie, czego dowodem jest także powołanie Al. Mordawskiego.

Zresztą obojętne, który Cetnarowicz tam zasiędzie, aby zająć jedno próżne krzesło, bo pożytku dla powiatu z tego nie będzie! Przecież w Bieczu są jeszcze obywatele, którzy się na to stanowisko lepiej nadają od Cetnarowiczów. Dlaczego nie zamianowano na ten urząd naszego wiceburmistrza p. Stanisława Śliwińskiego, człowieka czynnego, ruchliwego, z doświadczeniem i twardą głową, a przytem mającego odwagę cywilną wypowiedzania swojego zdania, któryby godnie reprezentował nasze miasto i mógł być naprawdę użytecznym członkiem Rady powiatowej?

Albo jaki pożytek mogą przynieść Radzie powiatowej, tak mało znani nowi członkowie, jak pp. Jan Kanty Matelowski lub Józef Haberek. Mógł być osobliście najuczciwsi ludzie, ale naszym zdaniem do kierowania gospodarką całego powiatu się nie nadają. Dziwno nam też, dlaczego do Wydziału powiatowego nie powołano p. Leona Gajewskiego, wieloletniego działacza społecznego w naszym powiecie na różnych polach działalności i jednego z najlepszych rolników powiatu, zwłaszcza w dziedzinie hodowlanej, który, posiadając bogatą praktykę zawodową, społeczną i życiową, a przytem otwartość sądu, mógłby stanowić odpowiednią przeciwwagę wobec tych inteligentów, których z innych grup do Wydziału powiatowego powołano i być pomocnym Wydziałowi powiatowemu swoją radą praktyczną.

Jak z powyższego widać, nowa Rada Powiatowa i nowy Wydział powiatowy w pewnej swej części robią wrażenie, jakby się obawiano powołać tam ludzi odważnych w swoich sądach i w mowie, a wolano raczej ludzi niemych i potulnych, co by mieli głowy nie do radzenia, lecz do kiwania.

Biecki.

Najwyższy czas odnowić prenumeratę na drugi kwartał!



Nie skąpcie dzieciom cukru!!

Toruński piernik i czerwono-czarny Kraków.

W przewidywaniu bliskich wyborów do sejmiku i senatu „obóz narodowy“ (endecki), występen postać Sachy z Torunia rozpoczął 6. b. m. w Krakowie przedwyborczy werbunek. Obszerne swoje wywody na temat obecnego „katastrofального“ gospodarczego i politycznego położenia Polski, uczcił mowca pokłonem przed niomylnością kanclerza Bismarka, który będąc u szczytu władzy, tak się o nas wyraził: „dajcie Polakom wolność, a sami się zagryzą“...

Licząc na pobłażliwość dobranego grona osób zobrazował tą naszą „narodową“ nienawiść wzajemną do współobywateli w sposób tak dosadny, że nie dorównałby mu w tym żaden andrus z Dębniak lub Zwierzyńca, w następstwie czego kilkanaście nienawykłych śnać do podobnych wyrażań, opuściło salę zebrania. Ponieważ zaś zebranie odbywało się za zaproszeniami, niepodobna było na obelgi inaczej zaprotestować.

Polska obecna — zdaniem posła Sachy — jest tworem całego szeregu włamań zupełnie pozbawionym praworządności, a temsamem niema racji dalszego w tej postaci istnienia. Ponieważ „czerwoni (socjaliści) i czarni (klerykali)“ mimo swojej tężyny duchowej i sprawnej organizacji nie dają dostatecznej rękojmi, by ustrój Państwa przybrał odmienne od dotychczasowych formy, przeto na Centrolewie opierać się nie należy, lecz dążyć do skupienia wszystkich narodowych „organizacji“, by przy wyborach walne odnieść zwycięstwo.

Tak prawil endecki poseł Sacha z Torunia endeckiemu zebraniu w Krakowie. Takiego jadu nienawiści przeciw Marsz. Piłsudskiemu, jak u p. Sachy, trudno sobie nawet wyobrazić. Obecny.

CO CHŁOPA ZDOBI.

Nie zdobią chłopca pluszowe spodnie,
Ani też czapka skrojona modnie,
Ani też buty z boksowej skóry —
Tylko szlachetność jego natury...
Nie zdobią chłopca wasy lub broda,
Nie zdobią chłopca nawet uroda,
Tylko go zdobią rozum, oświata,
Współczucie z biednym, miłość dla brata...
Choćbyś się księdzu codzień spowiadał,
Pił tylko wodę, suchy chleb jadł,
Walił się w pierś jak kowal młotem,
Gdyś jest złym w duchu wszystko nic potem...
A kto w swem sercu nosi jad żmiji,
Krzydzą biedaków na świecie żyje —
Nie kocha braci co żyje z niemi,
Nechaj przeklętym będzie na ziemi!...
Lzydor Wilk chłop ze Zręcina.

POLITYKA MIĘDZYNARODOWA.

ZBRODNICZY WYMYSŁ ENDECKI.

Bajki endeckie na temat przygotowań wojennych Polski przeciw Rosji krążą dalej. Po mniejszych politykach zabrał głos sam „papież“ endecki, Roman Dmowski i aż trzy artykuły pomieścił w gazetach endeckich o tem, że kapitaliści francuscy, amerykańscy i angielscy ofiarowali Polsce wielką pożyczkę na wojnę przeciw Rosji. Dmowski grozi „kulą w łeb“ temu, kto by się ważył na wojnę przeciw Rosji. W ten sposób do szkodliwego wymysłu dodaje Dmowski zbrodniczą zachętę do mord. Gazety rosyjskie, przedrukowując artykuły Dmowskiego, dodają, że widocznie wybuch wojny jest już w pogotowiu, skoro nawet Dmowski to przyznaje i aż „kulą w łeb“ powstrzymuje kierowników Polski od wypowiedzenia wojny. Oczywiście, że takie bajki psują Polsce kredyt.

Gazety rządowe zaprzeczają stanowczo bajkom endeckim, ale rząd moskiewski tych zaprzeczeń nie podaje, bo mu potrzebne alarmy wojenne.

LITEWSKI MARSZ NA WILNO.

W tym roku przypada 500-letnia rocznica śmierci księcia litewskiego, którego zwłoki spoczywają w Wilnie. Rząd litewski, aby wzmożnić nienawiść przeciw Polsce, przygotowuje pozorny „marsz na Wilno“. Pochód wyruszy z Kowna i przemaszeruje ku granicy polskiej, gdzie zostaną wypowiedziane mowy, zapowiadające na kiedyś prawdziwy marsz wojenny dla zagrabienia nam Wilna. Narazie ogranicza się rząd litewski do zamykania szkół dla polskiej ludności.

Sekretarjat Ligi Narodów, po zbadaniu pogranicza polsko-litewskiego orzekł, że Litwa musi się zgodzić na otwarcie ruchu kolejowego z Polską.

ODROCZENIE NARADY MORSKIEJ.

Pełnomocnicy Anglii, Ameryki, Francji, Italii i Japonii, mający za zadanie doprowadzić do porozumienia w sprawie ograniczenia bardzo kosztownych zbrojeń morskich, wyjechali z Londynu po trzech miesiącach nie doszedłszy do porozumienia. Nazwali to „odroczeniem“, aby ukryć prawdę.

WOJOWNICZY RZĄD NIEMIECKI.

Na innym miejscu donosimy, jak przez wysokie dąży rząd niemiecki do unicestwienia traktatu handlowego z Polską. Przeciwno tej nielojalności pruskiej postanowiła nasza Rada ministerjalna zaprotestować stanowczo przez naszego ambasadora w Berlinie.

Świeżo wyszło na jaw, że trzeci korpus armii niemieckiej urządza w bież. roku manewry tuż

przy naszej granicy górnośląskiej. Na uroczystości we Wrocławiu wygłosił dowódca tego korpusu mowę podburzającą do wojny przeciw Polsce.

WYPADKI W INDJACH.

Program wyzwolenia Indji z pod panowania Anglii, przygotowany przez Mahatmę Gandhiego. znajduje posłuch u ludności, ale bywa wykonywany inaczej, niż nauczał Gandhi. Wbrew jego przestrogom przychodzi do krwawych starć z wojskami angielskimi, mnożą się strajki kolejowe, w Bombaju, największym mieście Indji, doszło do wielkich i krwawych rozruchów. Rząd angielski, przerażony potęgą i wytrwałością Hindusów, zarządził liczne aresztowania w różnych stronach kraju. Dwaj synowie Gandhiego zostali osadzeni w więzieniu, starszy na 6 miesięcy, młodszy na 2 miesiące. Sam Mahatma Gandhi zaślał poważnie z przeżyciem pracą. Z gazet angielskich wynika, że rząd jest zdecydowany na uwięzienie Mahatmy w razie dalszego zaostrzenia stosunków. Uwięzienie Mahatmy może się stać przyczyną do powstania wszystkich 300 milionów Hindusów.

SAD W ATENACH wydał wyrok, skazujący generała Pangalosa b. dyktatora Grecji na 2 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na okres lat 5. B. minister Vogepoulos skazany został na 2 i pół roku więzienia i pozbawienie praw obywatelskich. Kara, nałożona na Pangalosa, pociągnie za sobą pozbawienie go posiadania stopnia wojskowego.

Z POGRANICZA POLSKO - SOWIECKIEGO donoszą, że w ostatnich dniach znowu w różnych punktach zatrzymano chłopów z Mińszczyzny, starających się przedostać do Polski, celem zakupu zboża. W niektórych punktach zakupione zboże załadowane już zostało na podwozy. Straż graniczna sowiecka — jak widać — otrzymała polecenie nie czynienia trudności chłopom, zakupującym zboże w Polsce. Jednakże władze polskie chłopów i zboże zatrzymały.

W MOSKWIE wydany został urzędowy komunikat wydziału aprowizacji o wstrzymaniu sprzedaży mleka w sklepach zarówno państwowych, jak i spółdzielczych. Komunikat ten stwierdza całkowity brak mleka w Moskwie.

W POŁOWIE MAJA spodziewana jest wizyta floty niemieckiej w Splicie, Szebeniku i Dubrowniku. Eskadra niemiecka po raz pierwszy od wybuchu wojny światowej złoży wizytę flocie jugosłowiańskiej.

NA ŚLASKU OPOLSKIM odbyły się wybory do rad załogowych kopalń i hut. Mimo terronu niemieckiego Polacy powiększyli dwukrotnie w stosunku do poprzednich wyborów liczbę swych radców, podnosząc ją z 17 do 32.

Wychodztwo.

Możliwość osadnictwa polskiego we Francji.

I.

Olbrzymie powodzie w południowo-zachodniej Francji przybrały rozmiary prawdziwej klęski narodowej. 12 departamentów rozciągających się od Oceanu do morza Śródziemnego uległo straszemu spustoszeniu. Pola, wieś, miasta zostały zalane wodą. Na ogromnej przestrzeni tysiące domów zawałonych, setki ofiar w ludziach. Wszystkie dzienniki świata nie dawno rozpisywały się o tem, jednakże nawet z polskich gazet żadna nie zwróciła uwagi na znaczenie, jakie katastrofa ta może mieć na emigrację osadniczą obcokrajowców w te strony.

Zasadniczą troską, jaką we Francji przy każdej sposobności życia czy to politycznego, czy to ekonomicznego kraju wysuwa się na pierwsze miejsce, jest zmniejszanie się ludności Francji wogóle i ucieczka chłopów z roli i ze wsi do miasta, gdzie o pracę w przemyśle łatwo i gdzie zawsze więcej jest przyjemności aniżeli na wsi. Rząd francuski wszelkimi sposobami i środkami starał się tę migrację rolników do miasta już od dawna wstrzymać i przywiązać ludzi do roli. Zwalał od podatków gruntowych, dawał premie za dobre gospodarowanie, urządzał wystawy rolnicze, rozdawał medale, lecz wszystko to nie odniosło pożądanego skutku. Chłopi francuscy są bogaci, a mając najchętniej tylko jedno lub dwoje dzieci wysyłają je do miasta, skąd już nie wracają na stałe. To też już dzisiaj widzimy we Francji rzecz jakby się zdawać mogło wprost niesłychaną; w kraju kulturalnym, w zachodniej Europie, gdzie ziemia jest dobra, całe obszary ziemi uprawnej leżą odłogiem opuszczone przez swych właścicieli, lub oddane w dzierżawę tak zwanym „metayer'om“ (połownikom), po największej części rekrutującym się z obcokrajowców. Już dzisiaj setki Włochów w ten sposób osiedliło się w południowo-zachodniej Francji, a wykorzystując dogodne warunki zdołali po pewnym czasie zakupić dzierżawioną ziemię i stać się jej właścicielami. Emigracji osadniczej z Polski do Francji w ścisłym tego słowa znaczeniu do tego czasu nie było, jednakże polscy rolnicy z pochodzenia, którzy przyjechali do Francji do kopalń i fabryk, zaoszczędzwszy pewną sumę, a widząc dogodne warunki osiedlenia się tutaj na roli, przenosili się w charakterze osadników-dzierżawców do południowo-zachodniej Francji ze względu na tanią ziemię i łatwość jej nabycia. Inne bowiem połacie Francji, chociaż obfitują także w urodzajną rolę, ze względu na jej wygórowaną cenę nie nadają się dla osadników polskich, którzy nie operują większymi sumami.

O położeniu w rolnictwie południowo-zachodniej Francji pisał już profesor Ludkiewicz w swej pracy p. t. „Warunki Emigracji Rolnej we Fran-

cji“. Ze strony polskiej możliwości osadnictwa emigrantów polskich badała „Opieka Polska“ w Tuluzie, jednakże ze smutkiem przyznać trzeba, że polskie czynniki oficjalne do roku 1928 sprawę tę traktowały dosyć powierzchownie, ograniczając się na podaniu tylko władzom centralnym w Polsce raportowo pewnych wyjaśnień, natomiast samo życie emigracyjne wśród Polaków we Francji wykazało, że istnieją **wielkie możliwości i bardzo korzystne dla osadnictwa polskiego** na roli w południowo-zachodniej Francji. Już bowiem od kilku lat trwa ruch emigracyjny Polaków z kopalni węgla z północnej do południowo-zachodniej Francji, celem osiedlenia się tam na roli. Pośrednictwem w nabywaniu i w dzierżawieniu gospodarstw rolnych zajmują się do tego czasu wyłącznie różne biura prywatne, korespondujące z lokalnymi syndykatami rolniczymi tych okręgów, gdzie są do nabycia lub wydzierżawienia tereny rolne. Biuro o podobnym charakterze jest już we Francji bardzo dużo, w ostatnich zaś czasach powstają stale nowe. Niestety, biura te nie dają prawie żadnych pewności rzetelnego pośrednictwa i dlatego nie mogą być uważane za godne zaufania, ponieważ jedynym ich celem jest jaknajwiększy zysk przy jaknajmniejszych wydatkach i wysiłku ze swej strony. To też niejednokrotnie już nasi kandydaci na osadników rolnych zostali oszukani i ogołoceni z ciężko zapracowanego grosza. Opieka Polska w Tuluzie zaś jak do tego czasu ogranicza swoją działalność tylko na udzielaniu ogólnych informacji, nie pomagając natomiast w praktycznym przeprowadzeniu osadnictwa. **Sprawa osadnictwa wymaga bacznej uwagi ze strony placówek urzędowych, gdyż jest zbyt ważną, by pozostawić ją jedynie w rękach prywatnych.** Pociągając wiadomością w tym względzie jest zamiar utworzenia nowego Konsulatu R. P. w Tuluzie i pewne zainteresowanie się tą kwestją Państwowego Urzędu Emigracyjnego w Warszawie od czasu przyjazdu i zbadaniu emigracji polskiej we Francji przez p. Nakoniecznikoffową, dyrektora Urzędu Emigracyjnego.

Paryż, dnia 6 kwietnia 1930 r.

Stakros.

OGÓLNOŚWIATOWY KRYZYS GOSPODAR-CZY dotknął również Francję, której położenie gospodarcze należało dotychczas do najmocniejszych na świecie. W porównaniu do roku ub., w którym ceny dosięgły punktu wysokiego, spadek cen obecny jest tem dotkliwszy. Od marca 1929 r. do stycznia br., ceny spadły: ogólnie (na 45 artykułów pierwszej potrzeby) o 11 procent, produkty przemysłowe o 11 procent, metale o 13 proc. żywność o 14 proc., a wyroby włókiennicze prawie aż do 30 procent. Wysoce znamienne zaś jest, że gdy zazwyczaj spadek konjunktury (cen) wywołuje poprawę bilansu handlowego, to we Francji przeciwnie: od stycznia br. bierność tego bilansu wzrosła do przeszło 1 miljarda fr. Jednakże Francja, posiadając nadmiar gotówki i dobrze postawiony przemysł, daje sobie jakoś lepiej radę, jak inne państwa.

J. I. KRASZEWSKI

114

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Piękna Krystyna zmieszana, to ręce zaramywała, to skroń uciskała niemi; nadzwyczajne to szczęście budziło w niej przestach, obawę czegoś równie niespodziewanego, jak ono.

— Panie mój! — zawołała, zwracając się do króla, — Przynosisz mi zaprawdę, wielką cześć... nadzieje losu, jakiegom się nigdy spodziewać nie mogła, lecz... pozwól, daj mi odetchnąć, myśl zebrać westchnąć do Boga! Drzę cała!

Król spojrzął na nią z powagą i litością razem; wstał z wolna, przyłożył usta do jej czoła i rzekł z cicha:

— Odechodzę więc — wrócę za godzin kilka. Uspokój się, piękna Krystyno, wierz słowu królewskiemu... nie obawiaj się nic... Uczynisz mnie szczęśliwym, a ja o szczęście twe starać się będę.

To mówiąc, ujął jeszcze rękę jej drżącą, spojrzął w oczy, uśmiechnął się i z wolna wyszedł z komnaty.

Rokiczana, odprowadzić go nie mając siły, padła na siedzenie i płakać zaczęła, sama nie wiedząc, dlaczego.

Jakaś trwoga niewysłowiona, bezprzyczynna, ogarniała ją; mrowie przechodziło po ciele, serce biło. Królową, miała zostać królową, lecz... w istocie ona nią była tu pomiędzy swojemi, pięknoscia, dostatkiem, znaczeniem, a tam — królową się

zwąc, miała się czuć podniesioną, dźwigniętą — wziętą z tych poziomów na wyżyny.

Rozumiała to, iż królową zostając, straci; król był dla niej miłym mężczyzną, ale miłości dłań nie czuła tak, jak jej dotąd nie miała dla nikogo...

Nowe życie, świetne, blasku pełne, miałoż jej przynieść szczęście?... Tu otaczał ją cały krąg wielbicieli — a tam? tam!

Lamała ręce. Nie wiedziała kogo wezwać na radę, co postanowić. Odrzucić, duma nie pozwalała, przyjąć, strach bronili...

Siedziała jeszcze, ocierając łzy i dumając, gdy wszedł, prawie przebojem, Jędrzyk.

Krystyna od dzieciństwa nawykła była do tej miłości i opieki, jaką nad nią rozciągał. Gniewał ją czasami, odpędzał ją, gdy nadto widocznie i natrętnie do spraw się jej mieszał; wierzyła mu jednakże i ufała, że najlepiej jej życzy.

W tem usposobieniu, w jakim się znajdowała, Jędrzyk zdał się jej jakby zesłanym po to, aby przyniósł dobrą radę.

Kupiec skłonił się, i jak zawsze, od przeproszenia rozpoczął.

— Gniewajcie się na mnie, jeśli chcecie — rzekł, — alem się tu wdarł gwałtem. Posłuchajcie mnie, piękna Krystyno, Bóg świadek, nikt lepiej wam nie życzy.

— Wierzę — odparła wdowa, zbliżając się z wolna ku niemu, — wierzę i dam tego dowód... Nie zdradziacie mnie?

— Ja? — odparł Jędrzyk, kładąc rękę na piersi.

— Powiem wam pierwszemu, wam może jednemu, co mnie spotkało. Król polski...

Kupiec rękami strzepnął i przerwał:

— Któż nie wie, że się on w was rozmiłował.

Porozumienie polsko-żydowskie w Ameryce.

W Nowym Jorku odbyło się pierwsze zebranie t. zw. komitetu dobrej woli, złożonego z przedstawicieli społeczeństwa polskiego i żydowskiego. Ważny ten krok ku wzajemnemu porozumieniu wyniósł z jednej strony z inicjatywy konsula generalnego Marchlewskiego, z drugiej zaś strony z inicjatywy federacji Żydów polskich w Ameryce. W zebraniu wzięło udział około 100 wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego i żydowskiego. Uchwalono rezolucję, mocą której utworzony zostanie stały komitet, złożony po 7 członków z każdej strony, t. j. obywateli amerykańskich chrześcijan i żydów polskiego pochodzenia. Komitet ten opracuje plan i obmyśli środki harmonijnej współpracy społeczeństwa polskiego i żydowskiego w Ameryce.

KONSULAT AMERYKAŃSKI W WARSZAWIE zmienił dotychczasowy system przyjmowania podań o paszporty amerykańskie. Dotychczas osoby urodzone w Ameryce, a zgłaszające się o paszporty, winny były złożyć w konsulacie metrykę urodzenia i zaświadczenie tożsamości. Obecnie zainteresowanej urodzeni w Ameryce, a starający się o uzyskanie paszportu, winni wysłać listem poleconym do konsulatu amerykańskiego w Warszawie swoją metrykę amerykańską oraz kilka fotografii na zaświadczenie tożsamości. Do tego należy dołączyć prośbę o wyznaczenie dnia, kiedy starający się, ma zgłosić się osobiście w konsulacie. Dopiero po otrzymaniu z konsulatu zawiadomienia, należy zgłosić się w wyznaczonym dniu, celem dokonania przez konsulát normalnego przyjęcia podania o paszport amerykański.

KOMISJA IMIGRACYJNA Izby niższej uchwaliła dopuszczenie do Stanów Zjednoczonych poza kwotą ojców i matek naturalizowanych obywateli amerykańskich, z zastrzeżeniem, że rodzice ci muszą mieć co najmniej 55 lat.

W MIEJSCOWOŚCI LOICH w stanie Massachusetts zawałił się kościół św. Józefa w chwili, gdy tłum kobiet wychodził na ulicę. 40 kobiet zostało pogrzebanych przez gruzy. 21 z pośród nich otrzymało ciężkie rany.

W WARSZAWIE utworzyła firma brazylijska „Braziltad Limitada“ S. A. w Rio de Janeiro specjalny dział dla interesów handlowych z Polską. Z polskich towarów interesują wymienioną firmę w pierwszym rzędzie: wyroby tekstylnolniane, bawełniane i z jedwabiu sztucznego. Bliższych informacji udziela Izba handlowa polsko-łacińska amerykańska (Warszawa, Hortensji 6) za zwrotem kosztów korespondencji w wysokości 1 zł. (znaczkami pocztowemi).

W KOPALNI WĘGLA Pacific Coast Coal Co koło Cardonado w stanie Kansas wydarzył się silny wybuch, który spowodował zawalenie się szybu. Dwudziestu dwu górników zostało zasypanych. Z pod rumowiska wydobyto 17 zwłok. Nie ma żadnej nadziei, by ostatnieli pięciu udało się wyratować.

Całe miasto o tem trąbi, a ja przychodzę, żebyście im dali odprawę, tym...

Ruszając ramionami, spojrziała na niego groźno Krystyna.

— Król polski żeni się ze mną — odczuwała się patrząc, jakie na nim robi wrażenie.

Jędrzyk się szydersko uśmiechnął.

— Zwodzą was niegodziwe! oklamują! — krzyknął. — Jak on się ożenić może? od piętnastu lat ma żonę? Żyje przecież ta Adelajda.

— Słuchaj — przerwała wdowa kwaśno — król, król sam mi to mówił, z jego ust słyszałam; małżeństwo to rozzerwane, ona odjeżdża do ojca, a on... żeni się ze mną.

Jędrzyk uszom nie wierzył.

— Tak jest! — potwierzyła Krystyna — tak jest. Biskup się zobowiązał ślub nam dać.

Zamyślony kupiec nie odpowiedział nic. W głowie mu się to nie mogło pomieścić.

— Ja ani praw tych tam dobrze nie znam, ani wiem, co można, a co się nie godzi i czy królom to wolno, co drugim zakazano... ale to mi się zdaje oszukaństwem, kłamstwem... Pamiętam, że słyszałem kiedyś o jednym francuskim królu, co się z jakąś hrabianką Merańską ożenił, żonę pierwszą odprawiając. A co potem było? Papier mu ją przecz kazał odprawić.

Ruszył ramionami.

Rokiczana się zadumała, spłotyła się jej ręce, za częła przechodzić się po pokoju. Jędrzyk stał i głową pokręcał dziwnie, a patrzył za nią.

— Nie! — odczuwała się nagle — nie! słowu królewskiemu wierzyć można. Z oczów mu patrzy szlachetność, ten człowiek kłamać nie może...

Jędrzyk drgnął i podszedł ku niej żywo.

— I wy myślicie, nikomu o tem nie mówiąc, zawierzyć i oddać się?

(C. d. n.)

OKRUSZYN.

Dzień kwietnia	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
20 Niedziela	Wielkanoc, Teod.	4:30	6:40
21 Poniedziałek	Pon. Wiel. Anzel.	4:27	6:42
22 Wtorek	Sotera n.	4:25	6:43
23 Środa	Wojciecha b. m.	4:23	6:45
24 Czwartek	Fidelisa	4:21	6:47
25 Piątek	Marka ewang.	4:19	6:49
26 Sobota	Kleta i Marcellina	4:17	6:50

— 000 —



Oto i zczęła zima złowroga i w całej krasie młodości zmartwychwstaje wyczekiwana przez rolnika wiosna!

Włęcz w górę serca!

Złe i niedobre czasy obecne mamy, muszą przeminąć! Wciąż złe nie może być na świecie, a po dniach upadku i klęski przychodzą zawsze dni wesela, radości i szczęścia...

Życzymy tedy z powodu obecnych Świąt naszym Przyjaciółom, Korespondentom, Prenumeratorom i wszystkim Czytelnikom o ile możności jaknajweselszych Świąt, w czasie których przy sposobności prosimy o werbowanie nowych zwolenników dla „Przyjaciela Ludu“.

— 000 —

W DNIU 10 CZERWCA B. R. Prezydent Państwa przybędzie do Białegostoku, poczem zwiedzi również inne miejscowości woj. białostockiego: Grodno, Wolkowysk, Sokółówkę, Suwałki i Augustów. Pobyt p. Prezydenta w woj. białostockim potrwa do 15 czerwca.

RZĄD ROZWAŻA możliwość wprowadzenia w życie rozporządzeniem Prez. Rzplitej utworzenia przedsiębiorstwa „Polskiej Koleje Państwowe“.

POBÓR REKRUTA zarządzono w czasie między 1 maja a 30 czerwca r. b. Podania o odroczenie służby wojskowej winny być wniesione w ciągu 14 dni po uznaniu poborowego za zdolnego do służby czynnej, podania zaś o ponowne odroczenie służby winny być wniesione do 1 lipca b. r.

ZAUWAŻONO, że w książeczkach wojskowych czynione są różne wpisy przez urzędników stanu cywilnego i organy P. P. Ministerstwo Spraw Wojsk. wyjaśnia, że wymienione urzędy nie mają prawa czynić jakichkolwiek wpisów do książeczek wojskowych. Poza władzami wojskowymi mogą jedynie urzędy gminne (magistraty), w specjalnie na to przeznaczonych rubrykach, czynić zapiski o dokonaniu meldunków wojskowych.

ROJEKT USTAWY o przymusowych składkach kościelnych został uzgodniony między Rządem a Komisją papieską. Projekt przewiduje wprowadzenie przymusowych składek na cele kościelne w formie podatku.

ORGAN POLSKIEGO KOŚCIOŁA NARODOWEGO „Polska Odrodzona“ donosi, że proboszczowie polskiego Narodowo-katolickiego Kościoła zostali upoważnieni przez rząd do prowadzenia ksiąg stanu cywilnego na równi z przełożonymi gmin wyznaniowych wszystkich wyznań uznanych przez państwo. Z tego wynika, że i metryki chrztu, ślubu, czy zgonu muszą być odtąd przez władze polskie uznane za ważne.

ZGON POSŁA BACZYŃSKIEGO. Pod Wiedniem zmarł poseł Lew Baczyński, przewodniczący Ukraińskiej Partii Socjalistyczno-Radykalnej. Do Sejmu wybrany został z okręgu Stanisławów. Miejsce po nim zajmie Włodz. Temnicki z Ukr. Partii Socjal-Demokratycznej. Baczyński był długoletnim posłem do parlamentu austriackiego, a

podczas wojny polsko-ruskiej piastował godność pierwszego wiceprezydenta „zachodnio-ukraińskiej republiki“.

DOREČZONO AKT OSKARŻENIA 17 osobnikom, oskarżonym o urządzenie zamachu w czasie ub. Targów Wschodnich we Lwowie. Oskarżeni Rusini są przeważnie studentami uniwersytetu, względnie absolwentami gimnazjalnymi.

W ZWIĄZKU ZE STRAJKIEM robotników drzewnych w tartakach w Demni Wyżnej policja stwierdziła, że organizatorami strajku byli komuniści. Akcją kierowało na terenie miejscowym stronnictwo Selrob-Jedność, mające centralę we Lwowie, przy ul. Wałowej. W dniu 11 kwietnia przeprowadzono tamże rewizję, przyczem skonfiskowano dwa cyklostyle, oraz około 3.000 odezów do chłopów małopolskich o charakterze komunistycznym, nawołującym do antypaństwowych demonstracji w dniu 1 maja.

W KASACH SKARBOWYCH jakoteż Banku Polskim zostaną ustanowieni policjanci Ministerstwa Skarbu, którzy zastąpią policję w czynnościach eskortowych. Policja do eskortowania pieniędzy wzywana będzie tylko w wypadkach szczególnej wagi.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY ZWIĄZKU INWALIDÓW wojennych Rz. P. przedłożył Rządowi memoriał, w którym domaga się, aby zasiłki dla inwalidów wojennych i ich rodzin, wypłacane dotychczas jako dodatki do rent inwalidzkich w ratach kwartalnych, zostały z dniem 1 kwietnia r. b. włączone do rent wypłacanych miesięcznie.

MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI wydało okólnik w myśl którego zatrzymanie aresztowanego przez policję nie może przekraczać 48 godzin. W ciągu tego terminu sędzia śledczy powinien wydać ewentualne zarządzenie dalsze o zatrzymanie aresztowanego. Zarządzenie takie wydać może również sędzia grodzki.

NOWA TAKSA NOTARJALNA. Ogłoszono rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie taksy wynagrodzenia notariuszów na obszarze sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie, oraz sądu okręgowego w Cieszynie. Notariusz obowiązany jest na każdym sporządzonym przez siebie dokumencie wymienić wysokość pobranych opłat i wynagrodzenia z powołaniem odpowiedniego przepisu taksy, która powinna być wywieszona w kancelarii notariusza, w miejscu widocznym i dostępnym.

W PORCIE MORSKIM W GDYNI zostało w ub. roku zarejestrowanych 140 statków handlowych, które płyną po wodach wszystkich mórz pod polską banderą.

W OLKUSZU z powodu wypowiedzenia pracy robotnikom w fabryce „Westen“ przyszło do zaburzeń, w czasie których wystąpiła policja. Doszło do starcia, przyczem policja użyła broni palnej. Ośmiu robotników zostało rannych od kul i bagnętów. Jeden z nich, Edmund Majcherek, zmarł.

ŻYWIECKIE FABRYKI: „Solali“, „Siła“ i „Węgierska góra“ przeprowadzają poważną redukcję robotników z powodu braku zamówień.

IŁOŚĆ BEZROBOTNYCH W OKREGU BIELSKO-BIAŁA wynosiła ostatnio 7.865. Z tego pobiera zasiłki 5.388.

ŚLADEM INNYCH MIEJSCOWOŚCI polskich i Czarny Dunajec postanowił wprowadzić u siebie prohibicję. Czarny Dunajec, liczący niecałe 3000 mieszkańców, posiada aż 10 szynków. To też z zadowoleniem należy powitać wprowadzenie w Czarnym Dunajcu „suchego prawa“.

SĄD GRODZKI W SKALE poszukiwał oddawna 24-letniego Mieczysława Zabłęgaja robotnika ze Skali. Policja krakowska aresztowała go i odstawiła na miejsce.

NA GÓRNYM ŚLASKU zostały porwane dwie dziewczęta, 14-letnia Elfyda Franek i 13-letnia Ludwika Nowak, przez handlarzy żywym towarem, którzy je wywieźli do Bytomia a potem, a następnie przez Niemcy do portów niemieckich.

W ŚLAWKOWIE, w Zagłębiu Dąbrowskiem, wybuchł groźny pożar, który zniszczył doszczętnie tamtejszą elektrownię oraz znajdujący się w pobliżu dom mieszkalny Lichterowicza. Straty olbrzymie.

W SPRAWIE PODPALENIA DWORU w Zabawie, o czym donieśliśmy w poprzednim Przyjacielu, dochodzenia policyjne ustaliły w tym wypadku oszustwo asekuracyjne, uplanowane przez właścicieli, w szczególności syna Stanisława Piątkowskiego i jego przyjaciela, Adama Stopia, a wykonane przez ekonoma Jana Barana. Plan powiódł się częściowo. Wymienione osoby zostały aresztowane.

NIEZNANY SPRAWCA wszedł przez niezamknięte okno do mieszkania Szulcowej w Zarzyczach Wielkich, pow. Wadowice, gdzie po sterowaniu rewolwerem domowników, zrabował z niezamkniętej szafki 2.060 zł. i zbiegł.

PRZED SADEM PRZYSIEGŁYCH w Sanoku toczyła się przez 5 dni rozprawa o morderstwo względnie o udział w morderstwie. Na ławie oskarżonych zasiadli: Jan Drozd, Jan Świec, jego żona, Józef Wojewoda, Marja Paramiakowa, Wróblówna i Adamscy. Według aktu oskarżenia Drozd zastrzelił bandytę Strycharskiego w lesie a drugiego bandytę Kowalczyka, który się sam przedtem postrzelił, dobić miał Jan Świec. Reszta oskarżonych miała współuczestniczyć względnie zachęcać do morderstwa. W trakcie przewodu sądowego okazało się, że Strycharski i Kowalczyk byli członkami groźnej bandy zbójczej Kobyłańskiego, która przez długi czas grasowała na Podkarpaciu, szercząc rabunkami i morderstwami powszechny popłoch. Po 5-dniowej rozprawie skazani zostali: Świec i Wróblówna na 12 miesięcy, Paramiakowa na 10 miesięcy, resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary.

R. Sk.

OD DŁUŻSZEGO CZASU panuje na Podkarpaciu groźna epidemia dyfterytu, zwłaszcza po wsiach. Są miejscowości, w których w ciągu ubiegłej zimy zmarło na dyfteryt po 20 i więcej dzieci. W okolicach Lutowisk (w Samborskiem) umiera jeszcze obecnie codziennie po dwoje dzieci. Przyczyną straszliwego żniwa śmierci jest ciemnota mieszkańców tych wsi, którzy wzywają pomocy lekarskiej gdy już jest zapóźno lub zbyt wysoka **cena surowicy antydyfteryzycznej.**

W MIESIĄCU LUTYM skonfiskowała policja na terenie województwa krakowskiego u ludności cywilnej nielegalnie posiadaną broń w następującej ilości: 35 dubeltówek, 19 karabinów, 39 rewolwerów bębnekowych, 19 brauningów i 8 flobertów.

W LASACH DONNERSMARKA w Żarkach pow. Chrzanów, leśny Walach postrzelił z dubeltówki Józefa Urasa, którego zdybał na kłusownictwie. Ciężko rannego w głowę Urasa przewieziono do szpitala w Krakowie.

W CHELMKU pow. Chrzanów wykopano przypadkowo w ogrodzie Markusa Schneidra spruczniły już częściowo szkielet człowieka. Widocznie ziemia ukrywała dotychczas tajemnicę jakiejś dawno popełnionej zbrodni.

PISALIŚMY JUŻ KILKAKROTNI o oszuście, który naiwnym sprzedawał w Krakowie mosiężne pierścionki za złote. Ostatnio policja przyłapała oszusta, którym okazał się 36-letni Kazimierz Płonka.

NA PRZECHODZĄCEGO PRZEZ LAS w Przegini Narodowej 21-letniego robotnika Planetę z Czernichowa pow. Kraków, napadło 2 ludzi, którzy pokłówszy go sztyletem zrabowali mu 150 zł. Wkrótce aresztowano jednego ze sprawców 26-letniego bezrobotnego Jana Felusia z Przeginy Duchownej, ojca dwojga dzieci.

NA DRODZE między Chelmkim a Libiążem pow. Chrzanów napadło 2 osobników na Andrzeja Charata i zrabowszy mu 610 zł. zbiegli.

NIEZNANI SPRAWCY włamali się do kościoła parafialnego w Smarzewie w pow. bydgoskim i wyłamali kratę do zakrystii, skąd zabrali 3 kielichy mszalne oraz puszkę z komunikantami.

DRUGA PARTJA osadników polskich, która miała wyjechać do Peru dnia 9 bm., wyruszy w podróż razem z trzecią partią dopiero w połowie maja. Pierwsza partja polskich osadników znajduje się obecnie na morzu i wylądować wkrótce na wybrzeżach Peru.

WŁADZE WŁOSKIE zamknęły granicę dla importu z Polski trzody chlewnej i bydła. Władze włoskie stwierdziły wypadek pryszczycy w jednym z wagonów bydła.

Do spaceru i w domu



Leżnie i wygodne,
Modne oraz trwałe
Pepege - obuwie -
Zawsze doskonałe.



GOSPODARSTWO.

CENY PIENIADZA są takie same, jak to podaliśmy w Nrze 14 Przyjaciela z dnia 30 marca br.

CENY MASŁA.

W tygodniu od 31 marca do 5 kwietnia ceny masła na rynkach krajowych, wobec zbliżających się świąt, miały tendencję utrzymaną, zaś na rynkach zagranicznych uległy dalszej niższe. Cena masła duńskiego najwyższego gatunku wynosi obecnie zł. 5.52 za 1 kg., zaś szwedzkiego 5.13 zł. za 1 kg. Za masło polskie można osiągnąć w Londynie zaledwie 4.45 zł. Przy takich cenach eksport masła polskiego ponosi poważne ofiary, które w miarę wzrostu produkcji będą coraz dotkliwsze. Aby możliwie wytrzymać konkurencję na rynkach zagranicznych w tym tak ciężkim położeniu — konieczna jest poprawa jakości masła polskiego, szczególnie w spółdzielniach mleczarskich.

W **KRAKOWIE** podwyższono cenę chleba od środy 9 bm. następująco: 1 kg. chleb żytni jasny 45 gr., ciemny żytni 37 gr., pszenno-razowy 58 gr.

CENY NA OSTATNICH TARGACH W KRAKOWIE.

ZA 100 KG.: Pszenica dworska 39.50—41 zł, targowa 38.50—39, żyto dworskie 21—21.50, targowe 20—21, o-wies 18.50—20, jęczmień 17.50—20, ziemniaki 5.50—6, groch Victoria 45—46, groch pół Victoria małop. 36—38, wyka siewna 38—40, łubin niebieski 27.50—28, otręby żytnie 14.50—15, pszenne 15—15.50, koniczyna nasienne atest. 200—230, koniczyna nasienna biała atest. 270 do 300, szwedzka 290—320, pastewna 13—14, siano 7—9.50, kwaśne 5—6, słoma długa 6—6.50. — **CENY KONI:** Pojazdowe lekkie 400—850 zł., robocze 300—700, rzeźne 100—200. — **CENY BYDŁA ŻYWEJ WAGI:** Buhaje za 1 kg. 1.08—1.52 zł., woły 1.25—1.54, krowy 0.90—1.45, jałówki 1.15—1.51, cielęta 1.22—2, nierogacizna 2.50—2.58, bitej wagi 3.05—3.32. — **SKÓRY:** wołowe 1 kg. 1.60 zł., krowie 1.50, z jałówek 1.60, cielęce 1 szt. 12—13 zł. — **ŁÓJ nerkowy** 1 kg. 1.40—1.60 zł., I. kl. 1—1.10 zł., II. kl. 70 gr. — **NABIAŁ:** Mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 1.40—1.60 zł., masło zwycz. 5.50 do 5.70, jaja szt. 12—13 gr. — **JARZYNY:** Ziemniaki 1 kg. 8—12 gr., cebula 20—30, pietruszka 45—55, rzodkiewka wiązka 30—60 gr., szpinak 1 kg. 85 gr. do 1 zł., ogórki świeże szt. 2—3.50, sałata szt. 15—30 gr., jabłka kompot. 1 kg. 1.20—1.30 zł., stołowe 1.40—3. — **DRÓB:** Kurczęta para 5—10 zł., gęsi szt. 8—18, indyki szt. 16 do 30. — **RYBY:** Karp żywy 1 kg. 5 zł., losoś 12—13, wiślane drobne 3—4 zł.

— 000 —

Przed obcym owocem zamknąć granice!

Od szeregu miesięcy urządzają niektóre gazety nagonkę przeciwko cłom na zagraniczne owoce, słusznie, mądrze i celowo nałożone dla obrony polskiego sadownictwa. Nagonka ta finansowana przez międzynarodowych importerów owoców zagranicznych pod płaszczykiem troski o zdrowotność społeczeństwa dąży do ruiny i zagłady naszego i tak już mrozami ubiegłego roku zniszczonego owocarstwa.

W interesie Polski leży podniesienie na najwyższy poziom sadownictwa. Tymczasem cóż się dzieje? Sad, który powinien zajmować ważne miejsce w dochodach rolnika, był stale w zaniedbaniu, a to z przyczyny — z jednej strony małego uświadomienia i przygotowania chłopca, z drugiej zaś strony z powodu braku wysiłków w tym kierunku czynników do tego powołanych.

Było to zrozumiałe, że rządy zaborcze, zwłaszcza w Małopolsce, nie zajmowały się zupełnie naszym sadownictwem, albowiem interesy austriackich, tyrolskich i czeskich sadowników były wyłącznie na względzie. Ale gdyśmy zaczęli budować własną niepodległą, narodową gospodarke społeczną, obowiązkiem naszym jest wyczerpać wszystkie siły, ażeby ten bardzo ważny dział naszego rolnictwa rozwinąć o ile możliwości jak najlepiej.

Zarzuca się zwykle naszym owocom, że są pośredniej jakości, pragnąc je zganić w oczach odbiorców. Istotnie, jeżeli chodzi obecnie o masowe porównanie naszych plonów z zagranicznymi, nie możemy wytrzymać tego porównania na razie, ale czyż z tego wynika, abyśmy nie dążyli do podniesienia jakości naszej produkcji? A jakże ją podniesiemy, gdy wprowadzeniem masowym obcego towaru na nasz rynek, zabijemy wogóle sposobność i możliwość rozwojową naszych sadów!

Dobrze czynią władze, że nakładają wysokie cła na zagraniczne owoce, a zrobiłyby jeszcze lepiej, gdyby wogóle zabroniły ich przywozu. Domagać się tego powinny wszystkie organizacje rolnicze, wszystkie Izby rolnicze, organizacje chłopskie, a nawet gminy całe powinny w tym celu wypowiedzieć się i wnieść odpowiednie pisma do Ministra rolnictwa!

Dopóki Rząd nie zabroni zupełnie przywozu obcych owoców, dopóty mowy niema, ażeby sadownictwo nasze, zwłaszcza po ostatniej klęsce syberyjskich mrozów odbudowało się, nie mówiąc już o tem, że nadziei w takim razie żadnej być

nie może, na uczynienie ze sadownictwa jednej z najważniejszych gałęzi dochodu rolnika.

Zamknąć granicę przed obcym owocem, oto żądanie, które powinno na wszystkich zebraniach chłopskich być wnoszone do wszelkich uchwał. Powinno się naciskać wyrazić jaknajwiększy w tym kierunku i na posłów chłopskich, ażeby ci przedstawili to żądanie odpowiednim czynnikom.

Przed napływem obcych owoców zamknąć granicę!
Piotr Rysiewicz.

— 000 —

Odwrotna strona traktatu.

Traktat handlowy z Niemcami nie przewidział jednego, a mianowicie tego, że Niemcy, zgadzając się na oznaczone kontyngenty towarów i produktów rolnych równocześnie tak ograniczą cłami, certyfikacjami przewozowymi i różnego rodzaju zakazami, że wszystkie korzyści, które miały wynikać dla Polski z traktatu staną się nieosiągalne.

Oto dowiadujemy się, że gabinet Rzeszy obradował nad nowym programem t. zw. agrarnym, opracowanym przez ministerstwo rolnictwa. W myśl tego programu nastąpić ma ogólna podwyżka celi na produkta rolne, a minister rolnictwa otrzyma osobne pełnomocnictwa, na mocy których będzie mógł w okresie 3-miesięcznym podwyższyć stawki celne na pszenicę, żyto, jęczmień i o-wies. Ponadto mają być stosowane certyfikaty przewozowe przy imporcie zagranicznego bydła i owiec, a nadto przy przywozie przetworów kartoflanych (mączki i płatków kartoflanych), których Polska posiada nadmiar. W końcu ma być wydany zakaz przywozu mięsa mrożonego, począwszy od 1 lipca br., oraz ustalenia ceny na nierogaciznę na 159 zł. za 100 kg. bitej wagi — podczas gdy na rynkach polskich kształtuje się obecnie cena powyżej 300 zł. za 100 kg. bitej wagi. Wobec tego cały spodziewany wywóz nierogacizny stałby się bezprzedmiotowym.

Na szczęście zatwierdzenie traktatu tego przez Sejm polski jeszcze nie nastąpiło.

— 000 —

Najazd agentów niemieckich na Pomorze

Miasta i miasteczka pomorskie przeżywają w ostatnich dniach silny najazd agentów rozmaitych firm niemieckich. Agenci, ci, głównie z branży chemicznej kosmetycznej manufakturowej i żelaznej oferują kupcom towary po bajecznie niskich cenach i na niezwykle dogodnych warunkach kredytowych. Zawarcie transakcji proponują oni przeważnie po cenach od 20 do 33% niższych od cen rynkowych i na kredyt od 12 do 18 miesięcy.

Transakcje są proponowane warunkowo i jako termin przypuszczalny wysyłki towarów, agenci podają połowę czerwca b. r. Kupcy zachowują dotychczas rezerwę.

— 000 —

Jak ratować zmarznięte drzewa owoc.

Niezwykła zima z r. 1928/29 i katastrofalne mrozy poczyniły wielkie klęski w gospodarstwach, a szczególnie ogrodowych. Wcałej Polsce szkody idą w milionowe straty, a ilość drzew zmarzniętych jest 60%.

Właściciele sadów ogarnęła panika i nie czekając na rozwój i czas wegetacji, który był opóźniony, poczęli niemilosiernie wycinać zmarznięte drzewa. Oczywiście, nieob było się bez tego, że część drzew zupełnie zdrowych lub dających się jeszcze uratować legło pod ciosami siekier.

Przechodząc kilka razy po powiecie dobromińskim zauważyłem, że niektórzy pochopni gospodarze ponieśli większe straty przez wczesne usuwanie drzew, niż im właściwie zima wyrządziła. Stało się! Należy jeszcze teraz podać wskazówki wszystkim Czytelnikom, by ratowali to, co się jeszcze da.

Apeluję więc do wszystkich, by się powstrzymali od masowego wycinania podejrzanych o przemarznięcie drzew lub ich poszczególnych gałęzi, a rozpoczęli w obecnym czasie planowe ratowanie wszystkiego, co się tylko da. Najpierw należy stwierdzić, które drzewa całkowicie lub częściowo przemarzły do usuwania niezdalnych do dalszego życia.

Poza tem należy zwrócić uwagę na rany, pozostałe pod wpływem mrozów tu i ówdzie na pniach i gałęziach. Rany te należy oczyścić, t. j. wyciąć ostrym nożem do miejsca zdrowego, poczem zasmarować maścią ogrodniczą. Jeżeli takie rany przedwcześnie nie usuniemy, to staje się ona coraz większa i drzewo takie nie da ani przyrostu, ani owoców, gdyż soki nie dopływają do gałęzi, a te z braku ich w ciągu dni upalnych więdną i giną.

Więc też dobrze jest drzewa tak oczyszczone wzmocnić wszczepianiem zrazów w część drewna poniżej i powyżej ran.

Zraz powinien być tak dopasowany, żeby na

boki zanadto nie odchodził, gdyż trudniej później zrasta się grubieje.

Operację tę przeprowadzić można na gruszy i jabłoni, natomiast śliwy i czereśnie jako drzewa nieznoszące cięcia, źle takie rany goją.

Antoni Gładysz.

— 000 —

Falszywe 20-złotówki.

W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat biletu bankowego 20-złotowego z datą 1 marca 1926 r. Typ IV. Falsyfikat sporządzono na papierze bibulastym, rypsowanym o odmiennym gatunku i wyglądzie, niż papier biletów autentycznych. Znak wodny na marginesie z podobizną króla Kazimierza Wielkiego i skrótem „zł. 20“ naśladowano za pomocą białej farby tłuszczowej, wskutek czego kontury znaku widoczne są wyraźnie na powierzchni przedniej strony, niewidoczne natomiast na stronie odwrotnej biletu.

Rysunki figur wykonano farbą o kolorze brązowym na tle brudno-niebieskiem, podczas gdy figury te na biletach autentycznych są koloru szarobronzowego na tle jasno-niebieskiem.

Falsyfikat na pierwszy rzut oka dosyć trudny do rozpoznania.

— 000 —

W ŚLAD ZA PODWYŻKĄ PŁAC robotników przemysłu naftowego, robotnikom kopalni wosku w Zagłębiu boryslawskim również podwyższono pobory o 5 procent oraz dodatek mieszkaniowy o 25 procent.

PRZEZ SAM TYLKO GDAŃSK na obecne święta przysłano do Polski z Ameryki 5 milionów dolarów od rodzin emigrantów. W tem 3 i pół miliona dla żydów.

SPÓŁDZIELCZE JAJCZARSTWO. Na terenie wojew. centralnych i wschodnich, zbiornice jaj przy spółdzielniach mleczarskich zebrały w marcu r. b. z górą półtora miliona sztuk jaj, ogólnej wagi netto 78.000 kg. — W porównaniu z r. ub. zbiórka spółdzielcza wybitnie wzrosła. W pierwszym kwartale r. b. przybyło 35 nowych zbiornic jaj. Ruch kierunku powstawania nowych zbiornic przy spółdzielczych mleczarniach jest bardzo silny.

ULEPSZENIE HODOWLI DRZEW OWOCOWYCH. W połowie ub. m. powstała w Polsce nowa instytucja ogrodnicza — Polskie Towarzystwo Pomologiczne. Zadaniem jej będzie praca w kierunku badania podstaw rozwoju sadownictwa polskiego, zwłaszcza odmian drzew i krzewów owocowych. Siedzibą Zarządu będzie Warszawa, działalność rozwijać się będzie na terenie całego Państwa przy pomocy Kół prowincjonalnych. Pierwsze Walne zebranie odbyło się 16 ub. m. w Warszawie w lokalu Twa Ogrodniczego na Bagateli pod przew. pomologa dr. St. Golińskiego — dyr. Szkoły Ogrodniczej w Lublinie. Omówiono sprawy organizacyjne i zdecydowano utworzenie stałych Komisji do spraw obserwacji i doświadczeń nad drzewami owocowymi. Prezesem Twa wybrano dra St. Golińskiego, nadto powołana została Rada, złożona z 12 wybitniejszych pomologów z różnych stron kraju. Narazie są zorganizowane 2 Kola prowincjonalne w Poznaniu i Lublinie.

POWRÓT DZIKICH ŁABĘDZI. Rzadkie u nas i dlatego chronione przez ustawę łowiecką, dzikie łabędzie, powróciły w ostatnich dniach z wędrówek południowych na omorze. Z różnych okolic Pomorza donoszą o powrocie skrzydlatych gości. Jedna para tych śnieżno-białych ptaków osiadła na jeziorze zamkowym w Radzynie pod Grudziądem, druga gnieździ się na jeziorze pod Jabłonowem. Również w nadleśnictwie Zbiczno pod Brodnicą zauważono kilka par łabędzi.

— 000 —



Rozmaitości.

Najdalsza gwiazda.

Wiadomo, iż według zapatrywań nowoczesnej astronomii wszystkie gwiazdy, dostrzegane przez nas na niebie, tworzą jeden wspólny systemat Drogi Mlecznej. Systemat ten, będący zbiornikiem około 30-tu miliardów słońc, ma kształt spłaszczonej soczewki, której długość ocenia się na 60.000, a grubość na 8.000 lat świetlnych. (Rok świetlny jest to przestrzeń jaką przebywa światło w przeciągu jednego roku. A światło biegnie mniej więcej tak szybko jak piorun).

Ostatnio w Ameryce, w słynnym ze swych badań obserwatorium harwardzkim wykryto drogą fotograficzną pewną gwiazdę w konstelacji Strzelca, której odległość od nas wynosi aż 130.000 lat świetlnych. Ze względu na to, że odległość ta jest przeszło dwa razy większą od wymiarów samej Drogi Mlecznej, należy przypuszczać, że mamy tu do czynienia z luźną gwiazdą, leżącą już poza obrębem Drogi Mlecznej w sferze tak zwanych „gromad gwiazdnych”, otaczających, jak wiadomo, zewsząd nasz układ gwiazdowy. Gwiazda ta ponadto, jak wykazują sondowania w tej stronie nieba, nie należy ani fizycznie ani przestrzennie do żadnej z sąsiednich gromad gwiazdnych. Zatem jest to luźna, nadzwyczaj odległe słońce, mknące samotnie w przestrzeni.

Gwiazda ta jest t. zw. „gwiazdą zmienną”. Nawet w najsilniejszych teleskopach, z powodu olbrzymiej od nas odległości, przedstawia się jako słabo świecący punkt świetlny t. zw. 14-wielkości gwiazdowej, jakkolwiek istotny jej blask jest prawie 4.000 razy silniejszy od naszego słońca. Jest to najdalsza dotychczas znana gwiazda.

Szpak jest najszybszy.

Do niedawna, nawet w kołach uczonych, panowało fałszywe przekonanie o bardzo wielkiej szybkości lotu ptaków. Mniemano, że np. jaskółka przelatuje w godzinie 200—250 km., a dzika kaczka „robi” 150 km. na godzinę. Nawet choćby się uwzględniło siłę wiatru, który pomaga w locie, szybkość ptaków w powietrzu nigdy nie przekracza 100 km. na godzinę. Przy obserwacji lotu ptaków nie można brać pod uwagę np. rzucania się i strzelenia na swą zdobycz, lub wzlotu przestraszonego ptactwa w górę; tu trzeba zbadać przeciętną szybkość, jaką robią ptaki w dłuższych przelotach.

Otóż mewa średnio w godzinie przebywa 49,6 km., wrona 50 km., sokół wędrowny 59,2 km. Widzimy stąd, że cyfry te nie są wysokie. Okazuje się dalej, że najszybszym lotem odznaczają się szpaki, które potrafią zrobić 74 km. na godzinę. Natomiast gołębie pocztowe, jak to stwierdzono dość dokładnie, przelatują w godzinie 70 km.

— 0 0 0 —

Straszny pochód szarańczy.

Egipt jest zagrożony olbrzymim niebezpieczeństwem najścia szarańczy. Chmury szarańczy posuwają się od strony Palestyny i Transjordanji w kierunku doliny Nilu oraz kanału Sueskiego. Są one tak gęste, że zatrzymują pociągi. Ze względu na niebywale rozmiary gromadzącej się szarańczy, która potrafi zrobić 74 km. na godzinę. Natomiast gołębie pocztowe, jak to stwierdzono dość dokładnie, przelatują w godzinie 70 km.

Samochód za 5 marek.

Prasa niemiecka wykpiwa dziś co się zmieści wielkie firmy niemieckie, które za czasów wizyty Amanullaha narzucały się temu monarsze z podarunkami w nadziei, że zrobią kiedyś świetny interes, gdy przyjdzie do realizacji ich nadziei na gruncie Afganistanu.

Prasa podaje m. in. następujący wypadek, który zdarzył się naprawdę. Do największej firmy samochodowej, zajętej przez Amanullaha ze swą, by zwiedzić słynne zakłady. Dyrektor firmy w otoczeniu inżynierów i całego personelu oprowadzał monarchę afgańskiego po salach. Pokazano wreszcie Amanullahowi najnowszy model samochodu. Monarcha oglądał go z zainteresowaniem.

— Może Wasza Królewska Mość zechce uczynić nam honor i przejechać się tym wozem? Ama-

nullah pokręcił przecząco głową, poczem zapytał:

— A ile kosztuje taka maszyna?

— Chętnie ją подарujemy Waszej Królewskiej Mości! — odparł gościnny dyrektor firmy.

— Niestety nie mam prawa przyjmować darów! — rzekł Amanullah.

— W takim razie sprzedamy za... 5 marek, o ile sobie Wasza Królewska Mość tego życzy.

Amanullah bez słowa wyjmując banknot 10-markowy i wręcza go dyrektorowi firmy.

— Czy Wasza Kr. Mość nie posiada drobniejszych pieniędzy? — zapytuje szelmowsko dyrektor.

— Niech panowie zapakują mi jeszcze drugą taką maszynę za pozostałe 5 marek! — odparł Amanullah.

Oba automobile powędrowały do Afganistanu, a stamtąd, po upadku Amanullaha, do Włoch. Dziś zostały one sprzedane przez zdebronizowanego monarchę za dobre pieniądze, a berlińczycy... śmieją się.

Zadne państwo nie sprzedawało jeszcze tak tanio samochodów.

Kaleka bez nóg hersztem rabusiów.

Od dłuższego czasu w pociągach między Łodzią a Warszawą dokonywano rabunków w wagonach towarowych, rabując cenne przesyłki lub też w pociągach osobowych, gdzie pod groźbą rewolwerów dokonywano ograbień, niekiedy środkami usypiającymi obezwładniając poprzednio swoje ofiary. Przypadkowo policja wpadła na trop opryszków. Wykryto całą organizację z głównym sztabem włamywaczy w Warszawie, w Łodzi zaś był tylko oddział. Banda posiadała samochody, na które ładowano zrabowane towary. Na czele zbrodniczej organizacji stał znany złodziej warszawski nazwiskiem Maciak, który swojego czasu w nieszczęśliwym wypadku stracił obie nogi. Ów tedy kaleka bez nóg kierował od szeregu miesięcy zbrodniczą działalnością niebezpiecznej szajki.

JESZCZE 15.000 JEŃCÓW. Niedawno wrócił po 15-letnim pobycie w niewoli rosyjskiej b. jeńcy wojenny, Franciszek Pudelka ze Śląska. Stwierdza on, iż z początkiem b. r. zarządzonej został w Rosji spis b. członków armii austriacko-węgierskiej, przebywających jeszcze dotąd na terenie Rosji. Ze spisu tego wynika, iż jest ich tam dotąd jeszcze 15.000.

Cześć jeńców wojennych przebywa we wschodniej Syberji i w Chinach, niektórzy znaleźli zajęcie przy kolei wschodnio-chińskiej. Nie mogą wrócić do ojczyzny z powodu braku środków.

Prawdopodobnie liczbą członków b. armii monarchii austro-węgierskiej, przebywających w Rosji, przekracza cyfrę 15.000. Wymieniony bowiem spis nie obejmuje zapewne wszystkich tych, którzy są jeszcze dotąd jeńcami w osiedlach tatarskich, górach Kaukazu i t. d.

CZY PSZCZOŁY SA NAPRAWDĘ PRACOWITE? Waszyngtoński Instytut, badający życie owadów, zajął się zbadaniem, czy pszczoły naprawdę są tak pracowite, jakto się ogólnie przyjmuje? Wyniki były niezwykle ciekawe i... niekorzystne dla pszczoł. Pszczoła nigdy nie opuszcza ula przy dżdżystej pogodzie, choć niebo tylko jest pokryte chmurami. Przy chłodzie siedzi sobie pszczoła w ulu; nie wyjdzie z niego, jeśli jest mniej niż 8 stopni ciepła. Także jeśli jest bardzo gorąco, woli innym pozostawić pracę. Przy słonecznej pogodzie przedsięwzięcie nie więcej, jak 4 do 5 wylotów; wylatuje o godzinie 6 rano, choć mniej pilne pszczołki wyruszają dopiero o 9-tej. Instytut doszedł do innych jeszcze ciekawych wyników; powyższe zaś świadczy o tem, że jeśli pszczoły nie są wręcz leniwe, to jednak... bardzo wygodne!

OBLICZONO, że codziennie do mieszkańców Warszawy przychodzi ogółem pół miliona listów.

WESOŁY KACIK.

W sali sądowej w Wieliczce odbywała się onegdaj rozprawa karna o obrazę. Mianowicie pewna gospodyni z Roźnowej, pow. Wieliczka, oskarżała drugą o obrazę. Sprawę prowadził sędzia W.

Skarżącą zapytuje sędzia: A więc oskarżyliście sąsiadkę za obrazę, że powiedziała wam całuj mię w d..., czy tak?

Oskarżycielka: Tak!

Sędzia: No, to przecież nie jest obraza.

Oskarżycielka: To nie jest obraza, panie sędzio?

Sędzia: No pewnie, że nie. Jeśli ktoś komuś zaproponuje taką rzecz, to jeszcze nie jest obraza.

Oskarżycielka: Jakto, panie sędzio, jeżeli ja po-

wiem komuś, całuj mię w d... to on nie może mnie za to skarżyć?

Sędzia z uśmiechem: Pewnie, że nie!

(Na sali pełno adwokatów i stron przysłuchuje się z coraz większym zainteresowaniem tej dyspacji).

Oskarżycielka: No, panie sędzio, jeżeli takie powiódzenie nie jest obraza, to całujcież mnie tu wszyscy razem z panem sędzią w d...! — Powiedziawszy to, gospodyni obróciła się energicznie z miejsca na sali i wyszła.

Na sali zapanowała cisza, jak makiem zasiał. Wszyscy spojrzeli na sędziego, nie przygotowani, że sprawa taki obrót weźmie. Sędzia jednak, robiąc dobrą minę do złej gry, uśmiechnął się tylko i machnąwszy ręką... przystąpił do prowadzenia następnej rozprawy...

A cała Wieliczka i okolica zanosi się od śmiechu.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

M. Letycki: Przełożonym policji państwowej na cały powiat jest komisarz policji urzędujący w każdym mieście powiatowym. Do niego trzeba się zwrócić z zażaleniem na komendanta posterunku, a gdyby on nie poskromił złośliwego komendanta, to napiszcie zażalenie do Głównej Komendy Policji Państwowej w Warszawie, ulica Nowy Świat 67. — **W. Borys:** Majstrzy miastowi i robotnicy wyzwoleni żądają, aby tylko im było wolno budować, a Kasy chorych i ubezpieczenia od wypadków stają po stronie socjalistów, bo ci ich nawzajem popierają. Zwróćcie się do Starosty, aby Wam wydał wyjątkowe pozwolenie. — **Ciepiela T.:** Uraza Wasza do wikarego za to, że nie wstąpił do Was po koleżdzie jest naszym zdaniem nie na miejscu. Widocznie Wam o to chodzi. Powinno Wam to być zupełnie obojętne a raczej powinniście być zadowoleni, że do Was nie wstąpił. Szkoda się tem publicznie zajmować. Miejsce w Przyjacielu musimy rezerwować na ważniejsze sprawy, aniżeli na roztrząsanie zagadnienia, czy powinien czy nie powinien ks. wikary wstępować do Was po koleżdzie. Ostatecznie niejednokrotnie już pisaliśmy i o apetytach i kolejach i nasze stanowisko w tej sprawie jest znane. Oczywiście, że szanujący się i współczujący biedocie księża nie wyzyskują tego zwyczaju. Tyko bezwzględni kapłani wyzyskują głupotę i ciemnotę ludzką chodząc przy każdej nadarżającej się sposobności po domach po prośbie. Cześć! — **Nowak W.:** Budowa wiersza jest słaba i dlatego wiersz ten do druku się nie nadaje. Natomiast myśl jest bardzo dobra i jeśli się nam przysłałi to samo w formie niewiązanej, chętnie wydrukujemy. Cześć! — **Cybrul D.:** Nr. reklamowy wysłałiśmy powtórnie. Od nas gazety regularnie wychodzą, widocznie na pocztę gła. — **Szatkowski E.:** Adres zmieniliście. Nra od 14-go posłano już na nowy adres. Kalendarzy okazowych nie mieliście i nie mamy. — **Marciniuk St., Orzech J. gajowy:** Z załatwą prenumeraty poczekamy. — **Pokrywka I.:** Kalendarz Gospodarski na podany adres do kraju wysłano. — **Goryl J.:** Posyłamy stale. Prosimy przypiłnować na pocztę. Zapłacone do 1 VI. 930. — **Pluciński J.:** Na premię posłano kalendarz gospodarski. — **Wójtowicz A.:** Prosimy o podanie dokładnego adresu na wysłanie Nru okazowego. — **Sikora D.:** Żądane Nra wysłano począwszy od 10-go. — **Dr. Kilmel Fr.:** Skończona 13 I. br. — **Kosak I.:** 4 dol. nie otrzymaliście. Prosimy donieść nam jak były wysłane. — **Bay T.:** 40 fr. otrzymano. Gazetę do Francji jako Nr. okazowy posyłamy.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Czynności biurowe połączone z obliczaniem i przekazywaniem do wypłaty przyznanych już rent inwalidzkich i zaopatrzeń po poległych, zajmują sporo czasu. Mimo naszego zawiadomienia o przyznaniu zaopatrzenia upływa miesiąc, a nawet dwa, zanim pieniądze przez P. K. O. nadejdą. Radzimy przeto uzbroić się w cierpliwość, a komu bardzo brak gotówki dolicza, zwrócić się do nas raz jeszcze o ponaglenie wypłaty. Takie to już zwyczajne zrozumiałe każdemu, kto wie, że aktów inwalidzkich, wdowich, sierocych i rodzicielskich jest setki tysięcy, a wszystko to co miesiąc ulega rewizji i zmianom wypłaty.

M. Jaremko. Imiennik pochodzi z innej wioski. Rentę od 1 VIII. 1929 przyznano i przekazano Panu do wypłaty. Przy odbiorze metryk śmierci zwracać należy duszpasterzom uwagę na rubrykę, w której winni oni zapodać jakoś choroby i przyczynę skonu, gdyż Izba skarbowa na tem opiera swoje przyznanie lub odmowę zaopatrzenia. Duszpasterz obowiązany jest wpisać do księgi metrykalnej nie tylko datę ale i przyczynę śmierci wedle zeznań wiarogodnych osób. Metryka śmierci ma być wiernym odpisem z księgi metryk, przeto opuszczenie odnośnej rubryki o stwierdzeniu przyczyny zgonu byłoby karygodnym niedbalstwem, którego osoba duchowna wystrzegać się ma obowiązkiem. Poświadczanie dotyczące brzmieć winno po polsku, bo interesowani łączny nie rozumieją i nie mogliby sprawdzić, czy opis zgadza się z faktycznym stanem: Żądanie swoje wyrażać należy w sposób uprzejmy lecz stanowczy.

Emeryci państwowi „zaborczy” powinni korzystać z obecnego przychylnego dla nich stanowiska Ministerstwa skarbu i wnosić prośby poparte dowodami swej patriotycznej pracy w Sokole, TSL. lub Macierzy szkolejnej za czasów zaborczych o zrównanie ich zaopatrzeń z emerytami polskimi na mocy postanowień art. 82 ustawy em. z 11 XII 1923. Już wielu dotąd zrównanie takie przyznano.

St. Stępek.

DACHÓWKA „WIEK” AZBESTOWO-CEMENTOWA

NAJTANSZY MATERJAŁ
DO TWARDEGO POKRYCIA
DACHÓW.

LEKKI — NIEMPRZEMAKALNY —
WYSOCE OGNIOTRWAŁY —
ODPORNY NA BURZE I WPLY-
WY ATMOSFERYCZNE

—o—
POSZUKUJEMY PRZEDSTAWICIELI

—o—
TOW. AKC. PRZEM. CEMENTOW.

„WIEK”
WARSZAWA, NOWOGRODZKA 40.

Dr Z. Abderman, Adwokat
otworzył kancelarię 1327
w Krośnie, naprzeciw „Snopa”.

ADWOKAT
Dr. A. MENASSE w Jaśle
Zawiadamia, iż przeniósł kancelarię do nowego
dwupiętrowego domu Baumringa, przy tej samej
ulicy naprzeciw Kasy Oszczędności.

Dr JAKOB BAUMRING
b. lekarz klinik w Berlinie i Wiedniu
ordynuje jak dotychczas
w Krośnie (Dom p. Zygmuntowicza).
i naświetla lampą kwarcową. 1522

REKORD POBITY!

3975 czytelników Przyjaciela Ludu, nabyło już nasze
dobre zegarki, po cenie 5 25. Przekończycy
czytelnicy P. L. zamawiają tylko u nas.
Na listowne zamówienie wysyłamy pocztą płaski
zegarek znanej marki „SCHWEIZERWATCHE”
z dewizką, z witecznym szkłem, wyregulowany do
minuty i z 10 letnią gwarancją, lepszy gat. 5 25
2 sztuki 10 35, 4 szt. 20 50, lepszy gat. 6 50, 7 50
i 9 50, zegarek ze świecącym cyferblatem 10 50,
8 50 i z nowego franc. złota 9 95, 12 —, 14 50,
kryty ANKIER 14 75, 17 —, 19 —, 23 —, 28 —,
znanej marki „A. MOSER” z długoletnią gwa-
rancją 17 35, 18 75, 22 —, te same z franc. nowego złota
24 50, 28 50. Na rękę męski lub damski: 9 30, 12 —,
14 —, ze świecącym cyferblatem 17 75, 18 —, 23 —; bu-
dziki stołowe 10 65, 2 sztuki 20 20, firmy JUNGHANS
14 50. Łańcuszki z imitacji złota 1 50, 2 50, 4 —, 5 —.
Brzytwy zagr. zł. 5 75, 7 75, 9 75. Maszynki do strzyżenia
włosów z zapasowymi grzebieniami zł. 8 95, 10 95, 11 95.
Dewizki od zł. 7 35. Bez ryzyka. — Za kosztą przesyłki
płaci kupujący. — Adresować:
Przedst. szw. zeg. „KOMERCJA”, Warszawa, Dzielna 45. P. L.
UWAGA: Posiadamy setki listów dziękczynnych.

DOM MUZYCZNY
IGNACY CYPRES
KRAKÓW, Szewska 18/Pi 1.
wysyła mandoliny włoskie p.
26-30 zł., koncertowe ozdobn.
35-45 zł., skrzypce szkolne z
smyczkami 23 zł., koncertowe
80, 40 i 50 zł., klarnety 8 kla.
45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45
zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł.,
Wiedeńskie 1 rzędowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl
„Gre Reskopi” patent z łańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek
słynnej marki „Luigma” 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „So-
lingen” po 6, 8 i 10 zł., maszynki do włosów 9-12 zł.
dżamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany
zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 4610

Majowicz Michał z Jeżowego,
pow. Nisko, ur. w r. 1901,
unieważnia wojskowy doku-
ment wystawiony przez P.
K. U. Nisko.

Franciszek Sowa narodzony
we Wydrnej w r. 1900 unie-
ważnia zgubione dokumenty
wojskowe wydane przez PKU.
Przemysł.

Do sprzedania gospodarstwo
20 1/2 morgowe, w tem 2 morgi
łąki i 8 morgi lasu. Dom
mieszkalny pod blachą, dwie
stodoły i stajnia murowana.
Do stacji 2 km, do miasta
4 km. Szkoła i kościół na
miejscu. Cena przystępna. —
Wiadomość u właściciela:
Andrzeja Skawińskiego poczta
Niżankowice, wieś Her-
manowice.

Gospodarstwo na sprzedaż,
7 mórg dobrej ziemi-ogrodu
w jednym kawałku, wraz
z nowymi budynkami gospo-
darczymi, w dobrym położeniu
— wesoła okolica, szkoła
i kościół w miejscu. Cena
11.000 Zł. gotówką. Ukaże
Teodor Jaszczyszyn, Cwitowa,
poczta i stacja kol. Bukac-
zowce (ad Chodorów) woj
Stanisławowskie.

**Zarec do sprzedania 14 mor-
gów** ziemi, budynki, żywy
i martwy inwentarz z zasie-
wami. Cena przystępna. Adre-
sować: — Piotr Łęczowski
w Żyrakowie, poczta Dębica,

Młyn mietorowy w ruchu ko-
rzystnie do sprzedania. —
W. Szymaszek, Dębica.

Władysław Pajak ur. w roku
1893 we Lwowie, zamieszkały
w Bliznem pow. Brzozów
unieważnia skradzioną ksią-
żeczkę wojskową, wystawioną
przez P. K. U. Przemysł.

**Do sprzedania około 100 mor-
gów** gruntu ornego z budyn-
kami i martwym inwentar-
zem, powiat Rzeszów, 2 km.
od miasta, w całości lub czę-
ściowo. Zgłoszenia: Binro
Ogłoszeń Fischman, Rzeszów
pod „R”.

GLUCHOTA uleczalna. Wynalazek
„Eufonja” zademon-
strowany specjalistom. Usuwa
przytępiony słuch, szum, ciek-
nięcie uszów. Liczne podzię-
kowania. Żądajcie bezpłatnej
pouczającej broszury. Adres
„Eufonja” Liszki, Kraków,

Ziarko Stanisław unieważnia
książeczkę wojskową wysta-
wioną przez P. K. U. Nisko.

Sprzedaje się 16 morg. ziemi
pszenniej w dwóch kawałkach
przy stacji Iwanowice, cena
przystępna. — Wiadomość
J. Liebermann, Iwanowice
koło Sokala.

Walenty Chuchre syn Józefa
i Józefy, urodzony w r. 1906
w Kosinie, pow. Łańcut, unie-
ważnia książeczkę wojskową
zagubioną, wydaną przez P.
K. U. Łańcut.

Książeczka wojskowa wydana
w P. K. U. Nisko w roku
1928 dla Stanisława Delekty
urodz. 15. X. 1893 w Jacie,
została spalona w Niemczech
w Cili Kreis Halberstat w r.
1927.

Śląska Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa
w Mysłowicach, ul. Powstańców 15.
ma stale zapotrzebowanie na każdą ilość
Sera białego (Twarog)
suchy, czysty towar. wolny od serwatki — zawar-
tości najwyżej 60-68% wody — i prosi o oferty
z podaniem ceny i ilości w kilach.
Śląska Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Mysłowicach,
ul. Powstańców 15. 1565

Dr Ignacy BIBRING
lekarz
w Korczynie (nad apteką)
ordynuje zawsze, we wszystkich cho-
robach i rwie zęby. 1134

LEKARZ DENTYSTA 1443
ALEKSANDER ROMM
W KROSNIE
w domu A. Jurysia, obok Kasy Oszczędności
powrócił z zagranicy i ordynuje jak zwykle.



Zł 5'95

(oprócz robocizny)

kosztuje tylko 1 m² płaszczyzny dachu pokrytego

CZYSTA BLACHA CYNKOWA

Dach taki kalkuluje się obecnie najtaniej; pozatem jest
piorunochronny i ogniotrwały, odporny na wszelkie działania
atmosferyczne.

Za użytą **CZYSTĄ BLACHĘ CYNKOWĄ** placą huty
górnosląskie **50 proc.** jej pierwotnej wartości.

Ciężar gatunkowy **CZYTEJ BLACHY CYNKOWEJ**
jest o **10 proc.** lżejszy od każdego innego metalu używanego
do krycia dachów.

Towarzystwa Ubezpieczeń stosują najniższą taryfę ubezpie-
czeniową.

Wszelkich informacji fachowych udziela bezpłatnie;

**Biuro Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy
Cynkowej w Katowicach, ul. Marjacka 11. Telef. 12-61 i 7-73.**

Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczy- wym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzmu, goście, bólów nerwowych, bólu głowy zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, białom nóg, kluciu w boku, zapaleniom
stawów i tym podobnym chorobom. — Chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

≡ Skutek ≡
nadzwyczajny

Jedna próba

ICHTIOMENTOL

≡ Działanie ≡
pewne i szybkie

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 — złotych. — 10 flaszek prawdziwego
Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 769